

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 121.

Bochum, czwartek, 14 października 1897.

Rok 7.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znlemyzyć się pozwoli!

„Der polnische Landtag in Dortmund“

Pod powyższym napisem zamieszcza dortmundzka „Tremonia“ wierszyk, w którym opisuje przebieg zebrania tamtejszej rady miejskiej z dnia 4 października. Zebranie wspomniane było dosyć burzliwe i dla tego nazywa je „Tremonia“ „polskim sejmem“, czyni to jednak niesłusznie. Zarzucają wprawdzie Polakom, że nasze sejmy były burzliwe, ale co przed stu laty możnaby usprawiedliwić, to w wieku 19 trzeba surowo potępić. Takim samem prawem możnaby każde burzliwe zebranie nazwać „sejmem niemieckim“, bo większe burdy od tych, jakie Niemcy wyprawiają w sejmie austriackim trudno sobie wyobrazić. Aby czytelnicy mieli jakiś pogląd, w jaki ulicznikowski sposób Niemcy w Austrii obradują, podajemy niżej bliższe szczegóły o czwartkowych obradach sejmiku austriackiego.

Posel Gregorig przemawiał się nasamprzód z socyalistami. Antysemita i socyalista zarzucali sobie nawzajem wyzyskiwanie ludu. W końcu zawołał Gregorig (do Bernera): Cicho żydzie; zamknij pysk! — Dr. Verkauf: Nieokrzesaniec dziki! — Gregorig: Zyd nie może mnie obrazić! — Dr. Verkauf: Pan nadajesz się tylko do wiedeńskiej rady miejskiej, a nie do parlamentu. — Gregorig: Zyciecie z robotników! — Iro: Nie szkalujcie się! — Dr. Verkauf: Gdy Gregorig tu jest, trzeba szkalować! — Gregorig: Zyd, zyd, zyd! — Dr. Verkauf: Lueger powinien go znowu wziąć za koltierz, aby siedział cicho! — Gregorig: Zydzie!

Podczas tej sceny daremnie stara się przewodniczący przywrócić spokój.

P. Wolf: Panie prezydencie, dla czego nie przerwiesz posiedzenia?

Gdy spokój nastał, Schrammel zaznaczył wśród oklasków swoich towarzyszy, a żywego protestu ze strony antysemitów, że ostatni z nich są ludźmi bez wykształcenia i wychowania, a z takimi jak Gregorig, polemizować nie można.

P. Bielhovek: Wy ludzi zaraz zabijacie!

P. Schrammel: Zarówno w Niemczech, jak i w Austrii znajduje się obecnie w wojsku bardzo wielu socyalistów i wkrótce będzie ich tylu, że wystarczy to dla was, a i dla nas. Jeżeli jednak mówimy o synach ludu, to zauważyć należy, że i nauczyciele, których skrzywdził Lueger, są dziećmi tego ludu. Proszę zauważyć, że w Wiedniu oddano 80 tysięcy głosów socyalistycznych i zarówno, jak wy nie chcecie, aby wasze dzieci uczyli socyalisci, tak tych 80,000 socyalistów nie życzy sobie, aby ich dzieci wychowywano pod kierunkiem klechów. (Oklaski z lewicy i u socyalistów). Wołania u antysemitów: A religia gdzie? Religia nie należy do szkoły! Zrozumiano? Religia jest rzeczą prywatną, która ze szkołą nie ma nic wspólnego.

Gregorig: Zaprowadźcie jeszcze wolną miłość! (Lewica i socyalisci śmieją się).

Iro: I pan to mówisz, — który wiesz

przecież z własnego doświadczenia historijkę z sodową wodą na balu u Wimbergera.

Gregorig (do Ira): Nędzniku, powtórz to raz jeszcze, podły, obłudny potwarco; miej odwagę i powiedz to jeszcze raz. ty gałganie! Iro: Odpowiesz za to poza Izbą!

Gregorig: Do mojej żony pisałeś pan listy bezimienne, zburzyć chciałeś mój spokój małżeński.

Dr. Kindermann (do Gregoriga): To podłość, takie słowa tu ciskać. Pan tu nie powinien zasiadać, podły człowieku!

Dr. Lueger: Odpowiesz pan za to, coś tu powiedział!

Gregorig: Jeżeli nie będziesz cicho...

Iro: Nazwałeś mnie gałganem, wymierzę ci policzek.

Obaj „posłowie“ rzucili się ku sobie. Iro zamierzył się na Gregoriga i byłby się rozległ w sali parlamentu wiedeńskiego odgłos pochłaczka, gdyby nie dr. Lueger, który szybko pochwycił Ira za rękę. Oba przeciwników rozdzielono, wiceprezydent Abrahamowicz wezwał Gregoriga i Ira do porządku i przerwał posiedzenie na kilka minut.

Obydwaj przeciwnicy zażądali wybrania komisji dla uchwalenia nagany za obrażające uwagi. Komisję wybrano. Zaleciła ona uchwalenie nagany dla Ira i Gregoriga, chociaż Iro zaręczał piśmiennie, pod słowem honoru, komisji parlamentarnej, że nie użył słów ubliżających Gregorigowi; świadkowie naoczni, słuchani w komisji, zeznają wręcz przeciwnie.

W dyskusji w pełnej Izbie zabrał głos dep. Lueger. Sądzi on, iż oba wypadki nie powinny być w równy sposób oceniane. Mówca odczytuje cały szereg kart korespondencyjnych, nadsyłanych Gregorigowi i jego żonie. Mnóstwo innych kart nie może odczytać na publicznem posiedzeniu.

Wszystkie te karty — wywodzi dalej dep. Lueger — pozostają w związku z obelżywymi wyrazami dep. Iro i dla tego usprawiedliwiają one naturalne oburzenie Gregoriga. Ta metoda mieszania się do życia familijnego, systematycznie praktykowaną jest przez pewną partję tej Izby względem członków stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego; przeciw takiemu postępowaniu mówca protestuje, specyalnie jako Niemiec. Następnie stwierdza, iż Iro grozi pojedynkami, a mówca parlamentarne pojedynki surowo potępia. Dep. Lueger stawia w końcu następujący wniosek: Jakkolwiek obelżywe wyrazy dep. Iro najgłębiej obraziły dep. Gregoriga w jego honorze familijnym i jakkolwiek dep. Gregorig już wczoraj z własnej woli prosił Izbę o przebaczenie, Izba wyraża dep. Gregorigowi na podstawie regulaminu nagane.

Deputowany Funke oświadcza, iż komisja dla nagany miała prawo oceniać tylko osobiste obelgi, jakie padły w Izbie, żadną zaś miarą nie ma prawa udzielać póstom nauk o ich postępowaniu po za Izbą. Mówca przeto zgadza się na wniosek komisji tylko o tyle, o ile chodzi o wyrażenie póstom Iro i Gregorigowi osobiste nagany.

Izba powzięła uchwałę w myśl wniosku dra Luegera.

Całe zajście świadczy o wielkiem zdziwieniu wśród Niemców austriackich, którzy koniecznie chcieliby uchodzić za więcej ucywilizowanych od Słowian. Przedewszystkiem skompromitowało się strasznie stronnictwo nie-

mieckich narodowców, gdyż członkowi jego posłowi Iro, udowodniono, że dopuścił się kłamstwa pod słowem honoru. Pan Iro reprezentuje Cheb, główny punkt ruchu niemiecko-szwinińskiego.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Grudziądz. Fałszowania dziejów Prus Zachodnich dopuszczono się w Grudziądzu podczas wtorkowej uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy kościół protestancki dla załogi wojskowej w Grudziądzu, na którą to budowlę uchwalił parlament 250,000 marek. Mówca fałszował historję, prawiąc, że Prusy Zachodnie były ongi krajem niemieckim a dopiero „Polak ogniem i mieczem zniszczył kulturę niemiecką, a podstępem i gwałtem wbrew uroczystem przyrzeczeniom zgaszono światło ewangelii Lutra; kwitnący ongi kraj stał się pustynią“. Przy ceremonialnem uderzeniu młotkiem powiedział jakiś Niemiec: „In deutschem Gau — ein deutscher Bau“!

Wszyscy gruntowni badacze dziejów przyznawają, że Prusy Zachodnie od niepamiętnych czasów były przez Polaków zamieszkane, a szczególnie ziemia Chełmińska, do której Grudziądz należy. Świadczą o tem jeszcze dzisiejsze nazwy. Wszakże żaden językoznawca nie zaprzeczy, że i nazwa Grudziądz (Graudenz) jest polską. Dopiero Konrad Mazowiecki na początku 13-go stulecia przywołał niemieckich Krzyżaków na obronę przeciw pogańskim Prusakom, którzy mieszkając pierwotnie nad rzeką Rusa najazdy swoje rozciągali aż na ziemię chełmińską. Krzyżacy odpędziwszy pogańskich Prusaków, albo raczej wytopiwszy ich po największej części, sprowadzali niemieckich kolonistów szczególnie do Prus Wschodnich ale też, choć nie tak licznych, do Prus Zachodnich, gdyż tu ludność była polską i chrześcijańską i jej nie wytępiono. A więc Prusy Zachodnie zawsze były krajem przeważnie polskim. Fałszem jest też, że „Polak ogniem i mieczem zniszczył kulturę niemiecką“. Jeżeli od czasu do czasu Prusy Zachodnie wystawione były na niszczące kraj wojny, to niszczycielami były wojska księcia Albrechta, a potem luterscy Szwedzi w trzech wojnach. Rząd polski dla protestantów był raczej pozbliżliwym aż zanadto. Mimo wojen, kraj nigdy nie był „pustynią“. Ludność w drugiej połowie przeszłego stulecia była wprawdzie bardzo przerzedzoną, ale główną przyczyną tego kilkakrotnie tu ostro występujący mór. Na tę chorobę wymarły tedy całe wsie, a w wielu innych miastach, jak w Nowem, Złotowie itd. większa połowa ludności. Jeżeli więc było chwilowe opustoszenie niektórych okolic, to przypisać to należy nie Polakom, lecz zżliwym chorobom.

Pelplin. Ks. wik. Franciszek Wróblewski z Chełmna został administratorem probostwa w Jadamach pod Skarszewami. Ks. administrator Walery Piechowski z Raciąża ustanowiony drugim wikarym w Chełmnie. Ks. wikary Jan Burtschik przeniesiony z Unisławia do Gniewu a ks. Kazimierz Latos z Gniewu do Unisławia.

Bysław. Zebranie Tow. ludowego zostało w niedzielę 3 b. m. przez żandarma p. Ende rozwiązane. Po odśpiewaniu „Kto się

w opiekę.“ gdy prezes p. Borzykowski zagał posiedzenie, oświadczył dozorcę żandarm, że ma od wójta p. v. Zitzewitz nakaz rozwiązania zebrania, gdy rozprawy po polsku będą toczone.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Kobyłopolu w sobotę powracał wóldarz Sobkowiak, będący w obowiązkach u p. Glabisza, z pola z wozem. Nagle spłoszyły się konie, a Sobkowiak spadł z wozu, koła przeszły mu przez głowę, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

Skutek germanizacji polskich miejscowości. Temi dniami donosiły pisma niemieckie o otruciu pewnego robotnika przez fałszywe lekarstwo wydane w aptece w Chodzieży i skazaniu przez sąd odnośnego aptekarza, pomocnika i ucznia na kary więzienia. Teraz okazuje się, że wypadek ten wydarzył się w Alzacji, gdzie także istnieje miasto Colmar, które to przezwisko dostało się naszemu Chodzieżowi.

Szamocin. W handlu kupca Eichstaedt, wybuchł w piątek ogień, który rozszerzył się z straszliwą szybkością, gdyż objął wszystkie dość znaczne zapasy petroleju, smalcu, oleju itd. Pani Eichstaedt, która spała w przylegającym do składu mieszkaniu, zbudzona trzaskiem ognia, pobiegła najprzód obudzić służącą, poczem wróciła, aby jeszcze niejedno ocalić. W tej atoli chwili runęła posowa i przywaliła nieszczęśliwą. Nad ranem dopiero odszukano zwęglone jej ciało.

Ostrów. Zeszłego czwartku rano wybuchł tutaj w pomieszkaniu handlarza Cohna ogień, przy czym spaliło się kilka niezabezpieczonych przedmiotów. Ogień powstał ztąd, że zapaliło się kilka kawałków drzewa, które za piecem leżało.

Mikstat. W pobliskiej wsi Kotłowie grasuje pomiędzy dziećmi dyfterya i żarnice do tego stopnia, że tylko kilkoro dzieci chodzi do szkoły.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Ruda. We wtorek w nocy zarwał się filar w kopalni „Brandenburg“ i węgle zasypały dwóch górników. Jednego z nich, szlepra Kostunia, zdołano jeszcze po usilnych staraniach wydobyć z pod węgla żywego, choć

ciężko pokaleczono; drugi, łomny (hajer) Smela, został na miejscu zabity.

Bytom. „Piszmy po polsku do naszych dostawców!“ Do „Katolika“ piszą: W pewnej polskiej gazecie wyczytałem ogłoszenie niemieckiego kupca z Zielono-góry. Ponieważ od polskiego kupca nie mogłem towaru potrzebnego dostać, więc piszę po polsku do owego Zielonogórskiego kupca, powołując się, według mego zwyczaju, na ogłoszenie w polskiej gazecie. Byłem ciekawy, czy też ów kupiec postara się o tłumacza, który mu powie, czego żądam. Za parę dni nadszedł towar. A więc trzeba, o ile możności, zawsze pisać po polsku do dostawców. Niemiec, który pisze do Polaka po towar, z pewnością nie napisze po polsku, lecz po niemiecku. Dla czego by Polak nie miał mniej szanować swojego języka ojczystego, jak Niemiec?

Świętochłowice. Dozorca maszyn na kopalni Matilde-Ostfeld, Beredziński, chciał w czwartek nalać oleju do maszyn podczas biegu takowych i dostał się nieszczęśliwym wypadkiem w koła, które mu skórę z głowy zdarły i ręce połamały. Zył wprawdzie jeszcze, gdy go do szpitala przenoszono, ale pewnie już nie przyjdzie do siebie.

Katolicka parafia chciała urządzić loteryę, aby uzyskać trochę pieniędzy na wybudowanie wieży kościoła parafialnego. Minister odmówił jednak pozwolenia na loteryę. „Neisser Ztg“ słusznie podnosi, iż losy loterii na korzyść kościoła ewangelickiego w Friedberg można wskutek pozwolenia władzy pruskiej sprzedawać w 3 prowincjach Prus. Dla czego nie wolno urządzić katolickiej parafii loterii?

Głogówek. 16-letni uczeń ogrodnicy Józef Baron otrzymał od prezesa rejencji 20 marek nagrody za ocalenie 9-letniego chłopca Maksa Neumanna od utonięcia.

* Z innych dzielnic Polski.

Cieszyn. Do dyecezyi wrocławskiej należy oprócz Ślązka pruskiego i delegacji berlińskiej także W. Ks. Cieszyńskie i część Śląska austriackiego. Żyje tam 215 000 katolików, z tych 120,000 Polaków, 70,000 Czechów a 25,000 Niemców. Zastępcą księcia biskupa wrocławskiego na Ślązku austriackim jest jego wikaryusz jenerałny w Cieszynie. — Ludność słowiańska z rządów księcia biskupa

będą mu posiłki.. Gdy obóz był gotów, żołnierze puścili popętane konie na błonia sąsiednie, rozpalili ogniska i zajęli się przygotowywaniem posiłku, oficerowie obsiedli je i wspominając boje stoczone, byli jak najlepszej myśli. Gwar ich rozmów mieszał się ze śpiewem żołnierzy, którzy czynnie krzątając się, nucili pieśni; siedzące na pobliskich krzewach wróble świergotem im wtórowały. Ranek tak żywo utkwił mi w pamięci, iż zdaje się, że widzę każdy szczegół obozu, że stoję wśród niego.

To rzekłszy cześnik, westchnął, chmura osiadła napowrót na jego czole, zwiesił głowę na piersi i umilkł, po chwili począł jednak znova:

— Zdala, z jednej strony widać było las ciemny, który stanowił jak gdyby tło do obrazu, z drugiej dwór maciejowski skromny, muryrowany. Przed głównym namiotem siedział wódz naczelny, obok niego Julian Ursyn Niemcewicz, z drugiej Kopeć, König i Kamiński, dowódcy pułków. Posilając się, gwarzyli oni jednocześnie o bitwie, nie wątpiąc, iż trzeba ją będzie jeszcze tego dnia stoczyć; ja stałem w pobliżu na pikiecie i pilnie chwytalem ich słowa. Wtem nad obozem w górze pod samymi obłokami ukazały się dwa kruki, spostrzegł je jeden z pułkowników i palcem wskazując, rzekł; „Zła wróżba, leca po prawej stronie.“ „Nie uwierzę dzisiaj żadnej złej wróżbie,“ odparł Niemcewicz, „mam przecucie, że się nam powiedzie.“ Jeszcze nie domówił tych słów, gdy ujrzałem pędzącego zdala w stronę obozu jedźca; kiedy się nieco przybliżył i tamci go spostrzegli, jeden z nich rzekł:

— Garbiński pędzi z jakąś wieścią.

Był to w istocie Tomasz; dotarłszy do obozu, zeskoczył z konia i pędem biegnąc, stanął zdyszany przed wodzem.

„Nieprzyjacieli w szyku bojowym postępuje ku nam,“ — rzekł — „lada chwila ujrzymy go tutaj.“

(Dokończenie nastąpi.)

mało jest zadowolona, a mianowicie w ostatnich latach często odzywały się skargi na zbytne uwzględnianie Niemców z krzywdą dla Polaków i Czechów i poruszano nawet już niejednokrotnie myśl odłączenia dzielnic austriackich od dyecezyi wrocławskiej i przyłączenia ich do dyecezyi krakowskiej.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Piszac o obradach trybunału administracyjnego w sprawie posługiwania się polskim językiem na zgromadzeniach, dodaje „Kath. Volksztg.“ co następuje: „Gdyby zapatrywanie komisarza rządowego, że prawo zgromadzania się może być ograniczone w interesie policyjnym i zmienione przez policyjne prawo nadzoru, było trafne, to nie możnaby zrozumieć, po co dopiero rozpoczęto cały hałas z ustawą kagańcową. Zapatrywanie to jest atoli mylne! Przepis artykułu 26 konstytucyi pruskiej, według którego wszyscy prasy poddani są uprawnieni, bez poprzedniego pozwolenia zgromadzać się spokojnie i bez broni, ograniczony został odnośnie zmieniony jedynie przez przepisy § 5 rozporządzenia o zapobieganiu nadużyciom przeciwko prawu o zgromadzeniach i stowarzyszeniach narażającym prawną wolność i porządek na niebezpieczeństwo. W paragrafie tym nie wspomniano atoli ani słówkiem, że nadzorujący urzędnik ma prawo rozwiązać zgromadzenie, na którym toczą się obrady w niezrozumiałym dla niego narzeczu. Jest raczej rzeczą władzy dozorującej, zlecić nadzór urzędnikowi, któryby władał odnośnym językiem albo go rozumiał. Za to płać Polacy także swoje podatki.“

Rzym. Jenerałem całego zakonu Franciszkanów mianowany został Najprzew. Ojciec Aloizy Lauer. O Lauer był aż do niedawnego czasu w klasztorze Frauenberg pod Fuldą. Ztamtań powołany został do Rzymu i dnia 18 października przez Ojca świętego na osobnem posłuchaniu mianowany jenerałem. Na dniu 5 października nastąpiła uroczysta introdukcya do głównego klasztoru zakonu św. Antoniego w Rzymie przez ks. kardynała Vanatullego.

Hamburg. Socjalistyczny sejmik hamburski zakończył się ważną uchwałą. Po długich rozprawach, w których wzięło udział 60 mówców, obalono uchwałę kolońską, w moc której socjaliści powstrzymywali się dotychczas od udziału w wyborach do sejmiku pruskiego i postanowiono 160 głosami przeciw 50, że całe stronnictwo socjalistyczne ma odtąd przeciwnie wszelkimi siłami starać się o to, aby do sejmiku pruskiego weszło jak najwięcej posłów socjalistycznych. Poraz pierwszy uchwała ta zostanie zastosowaną w roku przyszłym, w którym odbędą się wybory nie tylko do parlamentu, ale i do sejmiku. Praktyczne znaczenie tego postanowienia okaże się na początek tylko w III-ciej klasie wyborczej i to w niewielu zapewne okręgach, ale już i to nie pozostanie bez wpływu na pracę prawodawczą i ogólne położenie w kraju, a zwolna dojdzie partya wywrotu bez wątpienia do tej samej pokażnej liczby swych przedstawicieli w sejmie, którą ma już w parlamencie.

Na tę zmianę wpłynęło w sztabie socjalistycznym głównie niebezpieczeństwo grożące przed kilku miesiącami wiecom i stowarzyszeniom, które p. Recke koniecznie wziąć chciał w kluby policyjne. Groza została odwróconą w stanowczej chwili tylko małą większością 4 głosów. To w sztabie socjalistycznym spałano sobie i świeża uchwała hamburska jest owocem właśnie zamachów Reckego na pomienioną swobodę obywatelską.

Jak wiadomo delegat Winter i inni uderzali na sejmiku na „polskich“ socjalistów, ale przywódzca socjalistów niemieckich Bebel, nie chcąc widocznie, aby „polscy“ socjaliści owymi występkami zostali zrażeni, ujął się za Polakami i wzywał socjalistów niemieckich do usuwania wszelkich zatargów i drażnień robotników polskich. Z przemowy jego dotyczącej obrony Polaków podajemy ustępy następujące: Nie wygłaszajcie odtąd nigdy tego, że kultura niemiecka wyżej stoi od polskiej, bo Polacy przed wiekami już żydom dali równouprawnienie, a przed wiekami była Polska obok Holandyi jedynym krajem, w którym istniała zupełna swoboda prasowa i właśnie z powodu tej wolności Polska stała się przed-

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Długo leżał tym razem pan Jan nieruchomy z oczyma zamkniętymi, milczący i blady; obecni przy nim, a wszyscy zebrali się tutaj powoli, płakali cicho; tylko cześnik ponuro poglądał i mruczał coś do siebie niezrozumiale. Nareszcie pan Jan dzwignął się na pościeli, oczy jego świeciły blaskiem gorączki.

— A Tomasz i Kazimierz? — zapytał.

— W niewoli — odparł cześnik — mają ich podobno wysłać w głąb Rosyi, z nimi razem Zajacka, Niemcewicza, Kilińskiego i Kościuszkę.

— Kościuszkę! — wykrzyknął niemal chory — więc i on wzięty?... — Dwie grube łzy stoczyły się przy tych słowach po jego zwiedlonych policzkach, splótł ręce na znak rozpacz. — Więc wszystkich chcą usunąć, którzy są zaci i dzielni? — dodał — jakże się to stało, opowiedz.

Cześnik przetarł ręką czoło, zbierał widocznie myśli, po chwili przytomnym zupełnie wzrokiem powiódł po wszystkich.

— Gdy doszła do obozu naszego wiadomość, iż Prusacy weszli w granice Polski, że siły ich bardzo są duże, że armia pruska składa się z 40 000 ludzi, nie przestraszyliśmy się tego, otucha nas nie opuściła, nawet wesoło gotowaliśmy się do spotkania z nieprzyjacielem, nie wątpiąc, że go pokonamy. Kościuszkę postanowił posunąć się pod Maciejowice, więc puściliśmy się w pochód; po drodze staczaliśmy drobne utarczki, częściej zwyciężaliśmy, niż porażek doznawaliśmy, to wzmacniało naszą otuchę. Gdyśmy tam przybyli, jenerał kazał rozbić namioty w pobliżu zamku, czyli Podzamecza, to jest letniego mieszkania hrabiów Zamoyskich, właścicieli Maciejowic i otoczył obóz wałami; miał on szczupłe siły ze sobą, nie chciał przeto szukać wroga, wołał nań czekać, spodziewał się też, że przy-

miotem nienawiści innych krajów. Nie powiadam, że Polska w ogólnej kulturze wszechświata zrobiła to, co zrobili Niemcy, ale co znaczy ta niemiecka kultura, jeżeli prowadzi germanizację? Dziedzic, który bicz w rękę trzyma, pruski urzędnik, który z dobytem pałaszem przez masę ludu pędzi ku dworcowi i swych ludzi psami nazywa (Carnap), czy to kultura? Za taką kulturą dziękuję, jest to hańba i wstyd dla Niemiec. Przeciwno takiej kulturze walczyć musimy. Polakom stała się wielka krzywda i właśnie my Niemiec robotnicy powinniśmy być dla Polaków sprawiedliwymi. (Hucne brawa i oklaski).

Przemówienie Bebla będą zapewne agitatorzy socjalistyczni chcieli wyzyskać w celach agitacyjnych, przedstawiając socjalistów jako wielkich przyjaciół Polaków. Pamiętać w takim razie należy, iż piękne słówka nie kosztują, a wiadomo też, iż socjaliści tylko obietnicami ludzi bałamucą, boć większa część ich żądań nie może zostać przeprowadzona. Ponieważ w roku przyszłym odbywać się będą wybory do parlamentu i sejmu, dla tego też socjaliści niezawodnie ruchliwą rozwinię agitację także pomiędzy Polakami, jesteśmy jednak przekonani, że kto szczerem się czuje Polakiem i katolikiem, ten nie da posłuchu agitatorom socjalistycznym.

Berlin. Dwunastu naddirektorów poczty zbierze się w bieżącym tygodniu w Berlinie, aby radzić o zmianach niektórych urzędów pocztowych.

Hamburg. Niejaki Stenzel został skazany za obrazę króla belgijskiego na 8 miesięcy więzienia, a ponieważ go podejrzewano, że miał zamiar ratować się ucieczką, przeto zaraz go uwięziono.

Lipsk. Sąd rzęszy odrzucić wniosek socjalistycznego posła Liebknechta o rewizję wyroku, skazującego go na 4 miesiące więzienia za obrazę cesarza.

W Paryżu bawią królowie belgijski i serbski.

Hawanna. Jenerał Weyler wraca do Hiszpanii.

Rzym. Liczne grono obywateli niezadowolonych z nowo zaprowadzonego podatku dochodowego, urządziło demonstrację, której przebieg bardzo był nieszczęśliwy. Policja nie mogła sobie dać rady z tłumem, który zaczął tu i owdzie stawiać na ulicach barykady, budując je z powyrywanych z bruku kamieni. Strzelano z rewolwerów na policyantów. Policja również użyła broni. Dziesięciu policyantów i kilku żołnierzy poraniono. Zabito kilka osób z tłumu. Policja stara się udowodnić, że cała demonstracja wywołana została przez miejscowy związek socjalistyczny.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą niedzielę urządził zarząd fabryki „Bochumer Verein“ uroczystość jubileuszową dla 86 urzędników i robotników, którzy w owej fabryce bez przerwy 25 lat pracują. Prócz podarku pieniężnego otrzymał każdy z nich złoty odnośnie srebrny zegarek. Fabryka powyższa przeznaczyła w tym roku 100 000 m. dla kasy wysłużonych urzędników, a 300 000 mr. dla kasy wsparcia swych robotników.

Castrop. W poniedziałek wieczorem wystrzeliła się na tutejszym dworcu lokomotywa, lecz tylko nieznacznie uszkodzoną została.

Wattenscheid. W przeszłym tygodniu rozbił złodziej skarbonkę w kościele katolickim, ale pewnie nie bardzo się obłowił, gdyż została ona krótko przedtem wypróżniona.

Kray. Na kopalni „Bonifatius“ zakładają łazienki natryskowe tak, iż w przyszłości każdy górnik w czystej wodzie będzie się mógł wykąpać. Tak powinno być wszędzie!

Luetgendortmund. W ostatnią niedzielę został tu poświęcony i oddany do użytku katolicki dom chorych, który pomieścić może 40 osób.

Dortmund. Właściciele kopalń zawiedli się na robotnikach węgierskich, gdyż niemal wszyscy wypowiadają pracę i wracają w strony rodzinne. Kopalnie, chcąc sobie jako tako pomódz, zatrudniają więźniów(?) którzy jednak tylko na wierzchu pracują.

Hoerde. Na dworcu tutejszym najechał pociąg towarowy na próżne wagony od prze-

wozu węgla. Szkody materalne są znaczne. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Langendreer. W przeszłą niedzielę spadł kowal Thiemann ze schodów i pokaleczył się bardzo niebezpiecznie.

Alstaden. Kolej elektryczna z Oberhausen i Mülbeimu nad Rubrą zostać ma przedłużona aż do naszej wioski.

Schalke. W sobotę wieczorem wybuchł pożar w domu malarza B. przy ulicy Grillostr., który jednak zdołano przytłumić.

Wanne. Z powodu braku wagonów do przewozu węgla musieli górnicy kopalni „Unser Fritz“ i „Shamrock“ krótki czas świętować.

Berlin. Firma „Siemens i Halske“ obchodzi w tych dniach 50 letni jubileusz swego istnienia. Siemens był oficerem artylerii, Halske mechanikiem. Pierwszy namówił drugiego do otworzenia zakładu urządzenia telegrafów, do którego po wystąpieniu z wojska sam wstąpił. Ponieważ jednak sami nie mieli pieniędzy, zwrócili się do krewnego Siemens, radcy sprawiedliwości, który im pożyczył na urządzenie warsztatu 6000 talarów. Z takim kapitałem rozpoczęli, ze zaś obaj byli ludźmi nadzwyczaj ruchliwymi, przedsiębiorstwo ich szybko się rozwijało, dziś zakład ich elektryczny nie ma równego w Niemczech, a mało równych na całym świecie.

Ks. Bismark otrzyma w Berlinie wspólny pomnik, wykonany przez prof. Begasa. Pomnik odlany z brązu, ustawiony będzie przed zachodnim frontem parlamentu.

Drezno Za podrabianie papierosów nr. 53 znanych pod nazwą „Mariposa“, specjałności fabryki I. F. I. Komendzińskiego (Wulkan) w Dreźnie, skazała poznańska izba karna fabrykanta Bernarda Feingolda w Poznaniu na 200 mrk. kary względnie 40 dni więzienia.

Godne naśladowania. Rzadki przykład solidarności dało w Warszawie ośmiu cieśli, pracujących w tartaku na Woli. Przed dziesięciu laty jeden z nich zaproponował towarzyszom, aby odkładali co miesiąc część zarobku w celu zakupienia kiedyś wspólnymi siłami domu. W roku bieżącym kapitał tą drogą uzbierany dosięgnął 5800 rubli, za które stowarzyszeni kupili dom i wprowadzili się do niego z rodzinami.

Baczność z kuponami. Tak zwane pruskie konsole 4-procentowe i 4-procentową pożyczkę rzęszy zamieniono na trzy i pół-procentowe. Odnośne papiery i kupony należy podać po 1 paźdz. do odstepowania w kasach państwowych, gdzie oznaczoną będzie nowa ich wartość. Kupony mają dla tego teraz mniejszą wartość niż dawniej, przy przyjmowaniu ich więc należy uważać nie na wydrukowany napis, lecz na stempel, gdzie oznaczona jest ich wartość teraźniejsza. Wzmianka na stemple brzmi: „Herabgesetzt auf... Mrk. ... Pfg.“.

O własnej sile. „Kur. Warsz.“ pisze: Mielśmy sposobność poznać człowieka, który jeszcze przed 15 laty był terminatorem piwowarskim w browarze i posiadał zaledwie elementarne wykształcenie, obecnie zaś zajmuje w Monachium pierwszorzędne stanowisko w zakresie techniki piwowarskiej.

Jest to p. Ludwik Krajewski, w przejeździe do Moskwy goszczący w Warszawie.

Otrzymałszy zasiłek storublowy, młodzieniec wyjechał za granicę, i odtąd idąc o własnej sile, ukończył początkowo niższą szkołę piwowarską w Erlangen w Bawarii, później zaś udał się do Darmsztadu, gdzie po kilku latach pracy o głodzie i chłodzie przeszedł z dyplomem technologa-chemika tamtejszą politechnikę.

Za napisanie rozprawy o najlepszej metodzie uprawy chmielu, oraz przygotowaniu tego produktu dla wyrobu piwa, otrzymał w Erlangen stopień doktora filozofii.

Pan Krajewski, jako kierownik techniczny jednego z większych browarów w Monachium, pobiera obecnie 30,000 marek rocznej pensji.

Obecnie został wezwany do Moskwy, gdzie kilku kapitalistów urządza wielki browar podług planów naszego rodaka, za które ma otrzymać sute wynagrodzenie, lecz po puszczeniu browaru w ruch powróci do Monachium.

Pożyteczne wiadomości.

Przed niejakim czasem zajmował się sąd iawniczy w Semrynie (Sommerfeld) a następnie izba karna w Gubinie pytaniem, czy

podlega karze, jeżeli kupiec odbiorce, który przyszedł na pewien czas przed zamknięciem interesu w niedzielę, podczas nabożeństwa jeszcze obsługuje, aby jego potrzebom uczynić zadość. Sąd w obu instancjach uznał, że taki kupiec nie podlega karze, ponieważ przepis prawny nie nakazuje przerywać interesu w środku układów, w przeciwnym razie byłby taki przepis ciężarem tak dla kupców jak i odbiorców, gdyby o danej godzinie musiano bezwzględnie urwać interes.

Rozmaitości.

Potrzeby magistratu berlińskiego w materiałach piśmiennych są niezwykle wielkie. Ubiegłego roku spotrzebowano: 1 milion 37 tysięcy arkuszy papieru do pisania i listowego w rozmaitych formatach, 2 500 litrów atramentu, 57 400 arkuszy bibuły, 420 000 kopert, 62 000 arkuszy okładek do akt, 309 kg. laku i 42 kg. opłatków, 3275 pudełek stalowych piór i 31 202 ołówków. Do ostatniego liczenia ludności otrzymał statystyczny urząd w Berlinie 1526 ołówków.

Muzułmanin w Lourdes. Przed kilku dniami, podczas pielgrzymki z Wandei i Bretanii do Lourdes, w rzedzie pątników znalazł się Spahis, muzułmanin, w randze porucznika. Oświadczył on O. Ollivier, że wierzy w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny i chęć jest muzułmanin, prosi, aby mu wolno było pomodlić się w grocie. Zyczeniu temu stało się zadość. Mahometowski porucznik wnosil żarliwe modły do Matki Boskiej wśród łez gorących. Wyszedł, wzruszony do głębi, z wdzięcznością wielką przyjął święty medalik i zawiesił go sobie na piersi.

Sztuczka złodziejska. Pewien gospodarz z okolicy Radomska w gubernii Piotrkowskiej (w Królestwie Polskim), sprzedał na jarmarku w mieście parę wołów drożej niż się spodziewał. — Wiesz matko — mówi do żony — kiedyśmy uchwalił takie ładne bydła, to mogę sobie kozuch kupić. Posłyszał to złodziej, który miał już tego gospodarza na oku; zbliża się więc co prędzej i powiada: Hej ojcze, ja także muszę sobie kupić kozuch więc chodźmy razem. — I poszli do zyda kozusznika. Przypomierzcie ojcze. Złodziej bierze do rąk jeden z kozuchów i mówi: W tym będzie wam do twarzy. — Gospodarz zdjął sukmanę, a wdział kozuch. Złodziej mu pomógł, pozapinał kozuch mocno na guziki, a z boku spoglądał na sukmanę leżącą na krzeselku, bo wiedział, że tam były pieniądze, które gospodarz wziął za woły. Nagle obróciwszy gospodarza plecami do krzeselka, porywa sukmanę i smyk z nią za drzwi. Gospodarz obejrzawszy się, dalejże za nim w pogoń! A kozu znik za gospodarzem i krzyczy: Trzymajcie złodzieja, ukradł mi kozuch! Zatrzymano gospodarza, zdarto z niego kozuch i doprowadzono do więzienia jako złodzieja, a prawdziwy złodziej poszedł sobie w świat z pieniędzmi i sukmaną.

Pielgrzymka do Neviges!

Pociąg nadzwyczajny dla pielgrzymów do Neviges pojedzie 24 bm. Wyjedzie z Bochum o 8,25 rano, będzie w Neviges o 9,38. Napowrót z Neviges wyjedzie 5,05 po poł., w Bochum będzie o 6,06. Cena biletu 1 m. 20 f. (Bilety dostanie ks. prob. Alpmann w Wiemelhausen. Prosiłem go, żeby liczbę dostateczną oddał w ekspedycji w Bochum, Malteserstr. 17a).

W Neviges o godzinie 10 śpiewana msza św. z błogosławieństwem dla wszystkich pątników. Po poł. najprzód polska droga krzyżowa z kazaniem u 12 stacyj, (potem niemiecka), podczas której Polacy będą mogli śpiewać w kościele. Na koniec Tedeum. O. Roch.

Z powodu pielgrzymki do Neviges jest sposobność do spowiedzi św. w dniach 16, 17, 18 paźdz. w **Rotthausen**. 21 po poł., 22 i 23 do południa spowiedzi słuchać będą w klasztornej kościele w **Bochum**, 23 po poł. w **Wiemelhausen**, tak samo 24 rano kazanie polskie w sumie tamże (Wiemelhausen).

24 po poł. kazanie polskie w **Neviges**. Od 30 paźdz. aż do 2 listopada włącznie będą w **Bickern**. O. Roch, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

W czwartek, 14 paźdz., w piątek i w sobotę rano spowiedź w **Altenessen**.

W sobotę, 16 października, w niedzielę i w poniedziałek rano spowiedź w **Caternberg**. W niedzielę po poł. nabożeństwo z kazaniem. O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

16, 17, 18 paźdz., sposobność do spowiedzi św. w **Horsthausen** p. Herne, w niedzielę po południu kazanie polskie. O. Korneliusz.

Książeczka dla pielgrzymów.

Cena 50 fenygów, z przesyłką 60 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi niniejszem członkom i wszystkim Rodakom, iż w piątek, dnia 15-go października rano o godzinie 7-mej odprawiona zostanie w kościele św. Józefa Msza św. na intencję zmarłych i żywych członków naszego towarzystwa — Zebranie odbędzie się w niedzielę jak zwykle o godzinie 4-tej po południu. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

donosi swym członkom i Polakom zamieszkającym w tutejszej okolicy, iż dnia 16, 17 i 18 października będzie polski ksiądz słuchał spowiedzi św. W niedzielę o 8-mej godzinie przystąpią członkowie do Komunii św. Po południu będzie kazanie. Posiedzenie odbędzie się po nabożeństwie. O liczny udział prosi **Fr Stanek, prezes.**

Towarzystwo świętego Józefa w Essen

urządza w dniu 24-go października rb. na sali p. Rothenburga, przy Kastanien-Allee 95

obchód 2-giej rocznicy połączonej z poświęceniem chorągwi.

Od godz. 2 do 1/2 przyjmowanie gości. O 1/2 godz. pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na salę, na której będzie powitanie towarzystw, gości itd., poczem deklamacye, śpiewy i koncert. O godz. 1/2 rozpocznie się teatr pod tyt.: „Młynarz i kominarz“. Po przedstawieniu dalsza zabawa. Wstęp dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Bilety do tańca są przy kasie do nabywania. Niezależnie mają wstęp wolny. Wszystkie towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, którym dla braku adresu nie mogliśmy przesłać prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Niech zatem swój dąży do swego. **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie w Dreźnie

(pod opieką św. Wojciecha)

odbywa swoje posiedzenia regularnie w każdą niedzielę o godz. 2-giej po południu w lokalu „Boulevard“ przy Kreuz-Kirche. Po odśpiewaniu pieśni odczytywana bywa Ewangelia św. i nauka przypadająca na każdą niedzielę. Z tego powodu prosimy o jak najliczniejsze przybywanie na posiedzenia. **Zarząd**

J. Słupianek, prezes

A. C Staszewski, sekretarz.

Polakom Dreźnie i okolicy donosimy, że w łonie „Towarzystwa polsko-katolickiego“ w Dreźnie powstała filia „bezpłatnej czytelnicy ludowej“ w Poznaniu. Książki można wypożyczać w każdą niedzielę w lokalu posiedzeń „Boulevard“ przy kościele Kreuz-Kirche i codziennie u bibliotekarza czytelnicy p. Józefa Słupianka w Kerz 14b. Prosi się o jak najliczniejsze korzystanie z biblioteki, a zwłaszcza przy długich wieczorach.

Towarzystwo świętego Józefa w Witten

donosi szanownym członkom iż **posiedzenie nadzwyczajne** odbędzie się i to już w niedzielę dnia 17-go października po południu o godz. wpół do 3-ciej w lokalu towarzystwa. Prosimy jak najusilniej o stawienie się wszystkich członków bez wyjątku, ponieważ mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia. **Zarząd.**

Baukau.

Członkom Towarzystwa św. Kazimierza donosi się, iż w przyszłą niedzielę dnia 17 bm. przystępuje towarzystwo do Komunii św. W sobotę po południu będzie słuchał ksiądz Bitter spowiedzi św. naszych członków w Herne, w niedzielę zaś rano od godz. 6 będzie znów słuchał spowiedzi św. ale nie w Herne lecz w Baukau. Do Komunii św. przystępujemy w Baukau po rannej Mszy św. a nie podczas sumy. Uprasza się usilnie członków tow., ażeby raczyli jak najliczniej do spowiedzi św. się stawić, gdyż jest do tego sposobność. W powyższej wymienionej niedzielę po południu o godz. 1/3 będzie nabożeństwo dla Polaków tak samo w Baukau, które odprawi W. ks. Bitter. Wszystkich Rodaków z Herne upraszamy, aby też wzięli udział w nabożeństwie w Baukau. — Na rocznicę do Horsthausen przybyć nie możemy. co nam wybaczyć prosimy. **Zarząd.**

Szanownej Kumoszce

Jadwidze Stężyckiej

w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego.

Zażywaj życia słodczy, * W przeciagu wieku długiego * Idąc bez smutku goryczy * Do kresu pożądanego. * Jak wiosna kwiatów ozdoba, * Zachwyca wszystkie stworzenia, * Tak Stwórca niech siodzi Wasze troski i życzenia, * Gdzie stąpacie niech kwiat wykwita, * Co zaczniecie niech się udaje, * Niech Wam z dniem każdym nowe szczęście wita, * A całe życie niech Wam kwitnąć ma. Na Wasz dzień uroczysty wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje nasza kumoszka Jadwiga Stężycka, aż całe Braubauerschaft zadrzy! Tego życzą J. Kruk, M. Kruk, W. Beszterda.

E. Husemann,

Herne, Von der Heidtstrasse nr. 65.

Gorzelnia i destylacja poleca na uroczystości rodzinne i do codziennego użytku **wino czerwone i białe, koniak, rum, arak** i inne napoje, szczególnie też **likier zdrowotny.**

Okoliczność,

iż wielu bardzo ponosi szkodę na majątku, zniewala mnie do poniższych słów:

W składach — szczególnie w składach towarów kolonialnych — gdzie towary na kredyt sprzedawane bywają, część odbiorców swoje długi płaci, część zaś nie. Taki interes, chcąc się utrzymać, musi starać się ponieśione szkody powetować, co dzieje się w sposób następujący: Ceny towarów bywają oznaczone tak wysoko, że ponieśione szkody zostaną w ten sposób pokryte, czyli innymi słowy: że trzeba na odbiorcach przez powiększenie zysków tyle więcej zarobić, aby ponieśione szkody przez niezapłacenie towarów sobie wynagrodzić.

Ostrzeżenie brzmi wtedy jak następuje:

Kto chce **tanio** kupować, niech kupuje tylko w takich składach, które nie sprzedają na książkę, ale dla tego **taniej** sprzedawać mogą.

Uznając słuszność tego twierdzenia, ustanowiłem w moim składzie tylko

== sprzedaż za gotówkę. ==

Ceny zaś ustanowiłem takie, że każdy kto u mnie kupuje, zauważy, że możliwie najtaniej kupuje. W celu przekonania się, proszę zrobić próbę.

Z szacunkiem

Franciszek Matezki,
Hochstrasse 23, Wanne, Hochstrasse 23.

Na życzenie zawozi się towary własną furmanką w dom odbiorcy.

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i zezwoleniem Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum,

W dniu Imienin (15 bm.) za-

syłamy serdeczne życzenia pani

Jadwidze Olek

w Gelsenkirchen

aby Pan Bóg raczył użyć zdrowia, szczęścia na tem tu świecie, a po śmierci korony wiecznej. Tego z szczerego serca życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: niech żyje pani Jadwiga Olek w Gelsenkirchen. W. i K. Heciak.

Szewe polski w Marxloh.

Rodakom w Marxloh, Bruckhausen, Hamborn, Laar i okolicy donoszę niniejszem, iż w **Marxloh**, Provinzialstr. Sect. IV. nr. 44^{1/2} otworzyłem

warsztat szewski,

w którym wykonywam buty i trzewiki dla niewiast, mężczyzn i dzieci po cenach bardzo tanich.

Reparacye wykonywam w najkrótszym czasie, tanio a dobrze. Prosząc Rodaków o łaskawe poparcie kreślę się

z szacunkiem

Anast. Beszczyński.

Lekcje języka polskiego

szczególnie młodsze pokolenie pobierać może w **Essen** przy ulicy Severusstr. 17 na dole. Ktokolwiek chciałby z tego korzystać niech sobiście zasięgnie bliższych wiadomości.

Aby mój większy skład uprzątnąć, zaprowadziłem od 15 lipca znaczne

zniżenie cen.

Korzystne w Niemczech źródło zakupna kołosew **M. Lohmeyer, Poznań.** Katalogi darmo. W danym razie spłata częściowa. Poszukuję we wszystkich miejscowościach dzielnych kołowników jako zastępców.

Cygara

100 sztuk od 2,85 mr. do 17 mr.

Specjalność:

Fino sztuka po 5 fen., 100 sztuk 4,50 mr.

Leon sztuka po 7 f., 100 sztuk 6,25 mr.

Papierosy i tabakę we wszystkich cenach poleca

Fryd. Schnettelker, Castrop.

Jakób Küppers w Bruchu.

Dostarczam czapki dla tow. św. Michała po 1,75 mr. z najlepszego sukna, we własnej pracowni wykonane.

Jakób Küppers, Bruch, Marienstr. 224/4

Księgarnia Polska

w **Dortmund**, Nordstr. nr. 39, w tyle za kościołem św. Józefa.

W. Józefowski.

W dniu Imienin życzę

Jadwidze Fabiś

i **Jadwidze Kasprzak**

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Jadwigi niech żyją!

Józef Nowak z Westenfeld.

Szanownym Rodakom oznajmuje, iż wszystkie

nowości jesienne jako i zimowe

nadeszły w **wielkim wyborze** i dla tego jestem w stanie, od najtańszych do najwyższych cen, pod gwarancją

ubrania, paletoty i spodnie tylko dobrze odrabiane odstawiać.

Proszę, aby się każdy z rodaków przekonał.

Z szacunkiem

A. Powalowski,

wielki skład towarów,

Bochum, Alleestrasse 13, między pocztą a dworcem „Gussstahlfabrik“.

Bez wielu pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czter nastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam oznaczyć może, otrzyma każdy, kto dostateczne stawi dowody, gotowe ubrania dla **mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt**, we wszelkich tylko możliwych wzorach i krojach.

Wszelkie towary łokciowe i białe.

Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wyścielane.

Zegary ściennie i kieszonkowe, piece, ogniska, obrazy, zwierciadła, franki, portyery i dywany

wóziki dla dzieci.

Dostawa

całych wypraw

przy najtańszem obliczeniu

na kredyt

w

Rosner'a domu towarowym

Gelsenkirchen,

Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.

Duisburg,

Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor, w pobliżu ulicy Beckstrasse.

Przy zakupnie od 50 marek począwszy zwracam kosztu biletu zwrotnego z miejsca moich handli aż do domu w obwodzie rzeki Ruhry.

G. Cibulski

Hochstr. 13 Bochum Hochstr. 13.

Wielki skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców po zadziwiająco tanich cenach.

Eleganckie wykonanie

== ubrań podług miary, ==

pod kierownictwem zdolnego przykrawacza

i pod gwarancją dobrego leżenia.

Własny warsztat w domu.